

Nasza żenada codzienna

11 marca 2021

W przeciwieństwie do wielu, nie rozśmieszył mnie filmik, na którym kilku policjantów zasłania płachtą z napisem „Policja” osoby protestujące przed Trybunałem Konstytucyjnym. Przeciwnie, odczułem coś na kształt wielopoziomowego zażenowania.

<https://www.youtube.com/watch?v=PKd9r6bwF5Q>

Pierwszy poziom to zażenowanie z powodu zmuszania policjantów do zachowań nie licujących z powagą służby i munduru. To prawda, od jakiegoś czasu władza robi jeśli nie wszystko, to na pewno wiele, by policyjny mundur zwykłemu obywatelowi kojarzył się z opresją i nieuzasadnioną agresją wobec ludzi broniących swych podstawowych praw. Uzupełnienie tego jednak o groteskowe działania rozwała tę formację całkowicie. Od czasu, kiedy ktoś kazał policjantom przyczepiać do mundurów anielskie skrzydła i ciąć papier na konfetti, myślałem, że poziom pohańbienia tej formacji przez rządzących osiągnął dno. Myliłem się.

Nie ma możliwości, by biegający z parawanem policjanci nie zdawali sobie sprawy z poziomu autokompromitacji, do której ich zmuszono. Nie jest też możliwe, by nie zdawali sobie sprawy z tego, jak bardzo ośmieszają swoją formację ludzie, którzy te fatalne rozkazy wydawali swoim podkomendnym. Po całej akcji, mogę sobie łatwo wyobrazić, jak wracają do komendy, zdają broń czy inne środki przymusu bezpośredniego i zanim pójdą do domu, będą musieli popatrzeć sobie wzajemnie w oczy. Słów tam nie trzeba będzie. I jedni, i drudzy wiedzą, że zostali upodleni w straszny sposób, ponieważ ich głównemu zwierzchnikowi w randze wicepremiera wydaje się, że jego wizja państwa oznacza możliwość wydawania dorosłym ludziom rozkazów, które na zawsze już będą plamą na ich honorze.

Ciekawi mnie zatem, kiedy i kto pierwszy przerwie to krępujące milczenie na korytarzach policyjnych budynków, kto pierwszy powie „dość” i rzuci o ziemię tarczę, pałki, pojemniki z gazem... Bo to, że ten moment jest coraz bliżej, to pewne.

A co do samej formy akcji przez Trybunałem Konstytucyjnym – cóż... dwuletnie dzieci mają taki okres, że zamykają oczy i wołają „nie ma mnie!”, zachwycone konstatacją, że skoro one nic nie widza, to i same na pewno nie są widziane. Rodziców i obserwatorów takich zachowań bawi to do łez, bo wiedzą, że niebawem z tego nieracjonalnego opisu świata pociechy wyrosną. Co jednak począć, kiedy okazuje się, że nawet nie to, że dorośli, ale wręcz sędziwi politycy zachowują się jak dzieci? I nie ma szansy ani na dojrzałość, ani na intelektualny rozwój zgodny z wiekiem i rolą społeczną? Myślą, że jak się zasłoni tę część rzeczywistości, której nie akceptują, to ona przestaje istnieć. A nam zostaje tylko zażenowanie.

Autorstwo: Maciej Wiśniowski

Źródło: Strajk.eu